

Niemieckie służby przygotowane na protesty w sezonie grzewczym



Niemiecka minister spraw wewnętrznych Nancy Faeser zadeklarowała, że tamtejsze służby są przygotowane na ewentualne obywatelskie protesty, mające być odpowiedzią na przerwy w dostawach prądu oraz ogrzewania. Jednocześnie przestrzegła ona Niemców przed dołączaniem do podobnych demonstracji, które jej zdaniem będą organizowane przez „prawicowych ekstremistów”.

Tabloid „Bild” opublikował kilka dni temu wyniki sondażu dotyczącego stosunku niemieckiego społeczeństwa do rosnących cen energii. Blisko 44 proc. ankietowanych stwierdziło, że zamierza brać czynny udział w manifestacjach przeciwko szalejącej drożyznie.

Na te doniesienia zareagowała federalna minister spraw wewnętrznych. Faeser powiedziała, że służby naszego zachodniego sąsiada są przygotowane na obywatelskie protesty.

Polityk Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) ostrzegła jednocześnie przed udziałem w demonstracjach. Jej zdaniem będą one organizowane przez „prawicowych ekstremistów”, którzy wcześniej protestowali przeciwko obostrzeniom tłumaczonym pandemią koronawirusa. Środowiska te mają więc „szukać nowych tematów z potencjałem protestacyjnym”.

Prezes Urzędu Ochrony Konstytucji Turyngii, Stephan Kramer,

także dostrzega potencjalne problemy. W jego opinii drastyczny wzrost kosztów energii doprowadzi nie tylko do zubożenia Niemców, lecz również do masowego bezrobocia. Taka sytuacja przyczyni się zaś do demonstracji na dużą skalę.

[Źródło](#)

Migranci przeszli przez słabo pilnowane miejsce i odjechali taksówką



Mnożą się doniesienia o braku szczelności polsko-białoruskiej granicy, mimo wprowadzenia stanu wyjątkowego. W gminie Narewka pilnowany pas ziemi objęty rygorami stanu nadzwyczajnego ma szerokość jedynie trzech kilometrów. Jak relacjonuje jeden z mieszkańców, kilka dni temu kilkusobowa grupa migrantów przeszła to wąskie gardło, wezwała taksówkę i nieniepokojona przez nikogo odjechała w Polskę.

– U nas teren stanu wyjątkowego to zaledwie trzy kilometry. Z Babiej Góry do granicy białoruskiej będzie jakieś pół godziny piechotą przez las. Mundurowych jest mało, żeby to upilnować. Nie dziwię się, że niektórym udaje się przejść – mówi WP mieszkaniec jednej z przygranicznych miejscowości. Relacjonuje scenę sprzed trzech dni.

– Kilka osób wyszło z lasu, przebrali się w suche ubrania, zaszli do naszego sklepu i zrobili zakupy za 400 zł. Po chwili przyjechała taksówka z Hajnówki. Zanim ktokolwiek zdążył zareagować, zostały po nich tylko mokre ubrania. Może i tak jest lepiej, bo nie było żadnego dramatu – podkreśla mieszkaniec.

Wtóruije mu Bogdan, rolnik z przygranicznej gminy Kuźnica. – Ze dwa dni temu jechałem rano pole obrobić. Patrę, na przystanku autobusowym siedzą dwie zmarznięte kobiety. Przykro mi się zrobiło. Kiedy wróciłem tam z jedzeniem, to już zatrzymali je wojskowi, którzy rozwozili patrole na granicę. To ja się pytam, jak one przeszły tę pilnowaną granicę? Chyba jest na odwrót niż w informacjach, większość migrantów jednak przechodzi do nas, a nielicznych udaje się złapać – opowiada.

Ochrona granicy ma luki

To kolejne relacje świadczące o braku szczelności polsko-białoruskiej granicy mimo wprowadzenia stanu wyjątkowego. Niedawno [sołtys z gminy Michałowo ze zdziwieniem opowiadała](#), jak to widzi w telewizji zapewnienia, że migrantów się zatrzymuje. – Tymczasem wychodzę z domu, a na drodze stoi dziewięciu czarnoskórych – zwierzała się.

Ostatnio [Straż Graniczna](#) informuje o 200-300 „próbach nielegalnego przekroczenia granicy” dziennie. W poniedziałek odnotowano ich 211. Zatrzymano 14 nielegalnych imigrantów: 9 obywateli Turcji, 4 obywateli Iraku i obywatela Rwandy. „Pozostałe próby zostały udaremnione” – podkreśla w komunikacie podlaska straż graniczna.

Od 1 września odnotowano ponad 4,1 tys. prób przekroczenia granicy – przekazał szef straży granicznej gen. [Tomasz Praga](#). Według zapewnień szefa MSWiA Mariusza Kamińskiego do wzmocnienia granicy z Białorusią ma być skierowanych dodatkowych około 500 żołnierzy, a Podlaski Oddział SG otrzyma za kilka dni osiem nowoczesnych pojazdów obserwacyjnych do

patrolowania granicy.

Migrantów z Białorusi wyłapuje niemiecka policja

Niemiecka policja przedstawiła WP nowe szacunki zatrzymań osób ze szlaku białoruskiego. Kilkaset osób, m.in. Irakijczyków zatrzymano na terenie Meklemburgii- Pomorza Przedniego. Niemiecki land graniczy z woj zachodniopomorskim.

– Liczba nieupoważnionych osób, które zatrzymaliśmy od początku roku, to niemal tysiąc. Prawie wszyscy z nich byli obywatelami Iraku. Podróżowali przez Białoruś, następnie przez Litwę i Polskę – przekazał Wulf Winterhoff z Federalnej Dyrekcji Policji w Bad Bramstedt.

Bardziej szczegółowe dane nie są podawane, ze względu na dobro śledztwa. Nadal poszukiwane są osoby, które pomagają w przerzucie migrantów do Niemiec.

Przypomnijmy, że wprowadzony przez rząd stan wyjątkowy wyklucza działalność dziennikarzy na całej długości granicy Polski z Białorusią. Dlatego nie możemy czytelnikom dokładniej zrelacjonować wydarzeń czy pokazać miejsca wydarzeń ani samodzielnie zweryfikować informacji białoruskich oraz polskich służb.

Razem z innymi redakcjami Wirtualna Polska opublikowała oświadczenie, że takie działania władz są sprzeczne z zasadą wolności słowa i oznaczają odebranie społeczeństwu prawa do informacji.

Źródło: wp.pl